Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 13.

Trzecie posiedzenie sejmowe po zagajeniu, dnia 26go lipca.

(Dokończenie.)

Posiedzenie rozpoczęło się o pół do 11tej odczytaniem protokołu, który bez wszelkej odmiany przyjęto, Potem odczytano kilka prośb o pozwolenie wyjazdu, i udzielono takowe. Następnie odczytał sekretarz podanie wydziału mieszczan, gwardyi narodowej i studentów do samowładnego zgromadzenia sejmowego, które wzmiankuje o powszechnej radości ludu podczas zagajania sejmu, którą i wydział podzielał, i o obowiązku wydziału, starania się o to, aby zgromadzenie sejmowe bez przeszkody mogło obradować; dalej zawiadamia toż pismo, że okoliczności teraźniejsze zrobiły koniecznem ciągłe istnienie tego klubu, który jak świadczą jego dzieje, powstał wraz z ministerstwem, jako dziecię rewolucyi, i przyjąwszy na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo własności tak państwa jak i prywatnych ludzi, pełnił dotychczas ten obowiązek z jak największą starannością, który to ciężar nie zdjął z niego dotąd jeszcze żaden urząd. Sądzi zatem ów klub namieniony, że jako jedyny urząd ludowy we Wiedniu powinien zawiadamiać sejm o swoich uchwałach, a oraz oświadcza, że tak długo chce istnieć dopokąd sejm nie uchwali jego rozwiązania, lub dokokąd ministerjum nie ustanowi jakiej innej zwierzchności, którąby tak była uorganizowaną, aby cel wydziału osięgnąć zdołała. Wydział chce działać wespół z ministerstwem ku wspieraniu urzędów i ku obronie praw obywatelskich. Uprasza on zatem sejm o sankcyę w tej mierze.

Na wniosek prezydenta postanawia zgromadzenie, uchwały wydziału uznać za ważne, prośbę zaś o sankcję odesłać do komisyi petycyjnej. Na zapytanie Borrosza: czyli wydział petycyjny stanowczo odpowie na tę prośbę, lub czy raz jeszcze potem ma być wziętą pob obradę, oświadcza prezydent, że to ostatnie nastąpić musi. W skutek skargi Miklositscha, że w sprawozdaniu stenograficznem oznaczono wybór jego i Neumanna jako nie ważny, uchwalono poprawić to miejsce. Kilka wniosków Loehnera z powodu jego słabości, odłożono na przyszłe posiedzenie. Również tak samo stało się z wnioskiem Sierakowskiego, zgadzającym się z wnioskami powyższemi. Potem odczytał sekretarz Streit następujący wniosek Kudlicha: Zgromadzenie sejmowe raczy uchwalić, iż odtąd zostaje zniesionym wszelki stosunek poddaństwa, wraz z połączonemi z nim prawami i obowiązkami, zastrzegając sobie oraz przytem rozstrzygnienie tego pytania, czyli i jakie ma nastąpić wynagrodzenie w tej mierze.

Kudlich: Wniosek jego nie ma nic innego na względzie, jak tylko zrównanie wszystkich stosunków obywatelskich, pomiędzy tymi, których zwano poddanymi, i tymi, którzy nie mają tego miana; dotychczas bowiem nakręcano tylko wedle potrzeby ustawę o stosunku poddaństwa, ułożoną jeszcze w czasach przed-Józefińskich, nigdy zaś nie zmieniano istoty jej, nigdy jej zasad nie obalono. Dotychczas przestrzegano tylko strony materjalnej, ilości dni roboczych i danin, niedbano zaś o istotę rzeczy. Zasady tej ustawy nie zmieniono nigdy. Wolność poddanych jest jeszcze tak ograniczoną, że często można stan ich porównać ze stanem oblężenia. Sejm, mianujący się ludowym, nie powinien tego cierpieć. Nie skrycie i milcząco także uczynić to potrzeba, przeciwnie, samowładny lud powinien uroczystą wydać proklamację, że stosunek doddaństwa zostaje zniesionym. Co cesarz Józef rozpoczął, to lud sam musi dokończyć dzisiaj. Byłoby to znakiem jakowegoś niedołęstwa, gdyby sejm poczuwający się do samowładności ludowej, patrzał obojętnie na to, że któraś prowincya jęczy pod jarzmem takiego stosunku, który się mało co od niewoli osobistej różni. Sprzeciwia to się wszelkiemu rozumowi, że tu zasiadają poddani i obywatele państwa, poddani, którzy zawisają od samowolności lada tyranika wiejskiego. Ten stosunek trzeba znieść koniecznie, albowiem prawo to nakazuje, a rozkaz ten oparty na wyroku polityki. Mówiono często że uwaga kraju na sejm jest zwrócona, po największej części jednakże jestto uwaga poddanego.

Niedowiarstwo chłopa obudzone, szeroka przepaść dzieli lud miejski od inteligencyi, groźniejsza naszym stosunkom społecznym, niż tak zwany proletariat. Jeżeli teraz nie wyrzekniem zniesienia tego stosunku, to ufność wiejskiego ludu całkiem zniknie, i na przyszłym sejmie zamiast 60—70 chłopów przybędzie tu 300. Trzeba znieść anormalny stan rzeczy, przez który ten stosunek już faktycznie jest obalony. Mogłoby się komu zachcieć wykonywania spróchniałych ustaw, i łatwo wznieciłby pożar nie do ugaśnienia. Uchwała łatwa; wniosek mowcy ma na celu równość polityczną; nie chce się zapytywać, jak wykupno wykonać. To wymaga dłuższej debaty, ale co wniosek wyrzeka, to wszyscy przyjąćby musieli.— Trzeba wyrzec zrównanie wszystkich, którego wszyscy pragną, aby przeto postąpić o krok ku jedności, aby dać ludowi szanowne ustawy zamiast pogardzonych.

Całe zgromadzenie powstaje na poparcie wniosku — (długie oklaski.)

Prezydent pyta, czy wniosek ma być odesłany do sekcyj?

Strasser: Wniosek powitano radośnie; ale pan Kudlich uczynił uwagę, że we wszystkich prowincyach istnieje poddaństwo. (Wrzawa, niespokojność w izbie.) Mowca jest deputowanym prowincyi Tyrolu, a tam niema poddaństwa. (Niepokój wzmaga się.)

Prezydent zapytuje, czy wniosek odesłać do sekcyj, czy wziąś pod obrady?

Uchwalono aby go wziąć po upływie 3 dni.

Mayer: Jest jeszcze wniosek równie pilny, do którego zaraz po dziennym porządku przystąpić należy, to jest wniosek o zmianie ustawy rekrutacyjnej, który z dwu będzie miał pierwszeństwo?

Fischhof: Ważność obu wniosków nie jest równa.

Tymczasowa ustawa rekrutacyjna jest zbyteczną; bo zapewne dojdzie na prowincye po uskutecznionej rekrutacyi, i tylko nieładu przyczyni.

Sekretarz Streit: Nie wniosek Strasera, ale wniosek Selingera ma być wzięty pod obrady za 3 dni.

Szabel: Z każdym dniem przybywa wniosków ważnych; mowca musi protestować przeciw debatowaniu o tak ważnych przedmiotach, dopóki porządek dzienny zakończon nie zostanie, co w tym tygodniu nastąpić może.

Prezydent: Na to już wotowano.

Jeden z deputowanych sądzi, że narada tem pilniejsza, że stosunek poddańczy ustał faktycznie — kto tu zasiada, nie jest poddanym.

Borrosch: Lubo nie widzi tu ministra sprawiedliwości, sądzi jednak, że może interpelować. Pytanie jest ważne, mogące mieć wielki wpływ na sejm. Zapytanie o żałośne wypadki z 21. Lipca. Mowca oczekiwał ostrego wniosku o bezpieczeństwie osobistym; 3 dni czekał, a dotąd niema nic. Gwałt fizyczny zadał ranę wolności, powinnością jest zgromadzenia zagoić ją prawnie.

Nie może być dla zgromadzenia rzeczą obojętną, że kiedy sejmuje, przemoc popełnia gwałty, i narusza osobistość redaktora, gorzej jak za czasów policyi. Czy deputowany, czy związek, czy autor wystawionym jest na zniewagę, to wszystko jedno. Nigdy nie powinnien być cierpiany gwałt wyuzdanej przemocy. Kto dziś przypatruje się temu, przeto, że to padło na nienawistnego przeciwnika politycznego, ten sam jutro może popaść w to z kolei. Jakto? gdyby który z deputowanych obecnym był w demokratycznym związku, niebyłżeby pozyskał zadośćuczynienia? A przecież łatwo mógł być obecnym.

W zgromadzeniu państwa powinni być koniecznie reprezentanci dla każdego. Pyta więc ministrów, jakie środki przedsięwzięto w tym względzie.

Minister finansów Kraus: Nie może zapuszczać się w to pytanie; ministeryum dowiodło, że w tym przedmiocie zgadza się ze zdaniem sejmu — zresztą musi tę rzecz udzielić ministerstwu sprawiedliwości.

Borrosch: Czy wolno przedłożyć sejmowi środki zapobiegające?

Minister finansów: Ale będą rozbierane jak każdy inny przedmiot.

Potem zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego, i sprawdzania wyborów. Sprawozdawca 6tej sekcyi: „Przeciw wyborowi deputowanego Fritscha z Zisterdorfu, jest protest tamtejszych mieszkańców, z groźbą, że jeżeli wybór jego będzie uznany za ważny, podpisani, choćby przemocą uprowadzą go ze zgromadzenia;(śmiech)komisya wnosi potwierdzenie wyboru i wyznaczenie komissyi.

Pierwszą część wniosku przyjęto, co do drugiej proponuje Violand, aby śledztwo oddać ministrowi sprawiedliwości.

Hagenauer jest także tego zdania, aby śledztwo przedsięwziąć względem treści protestu. Przyjęto z oddmianą oddania do ministeryum.

Prezydent wzywa sekretarza do odczytania wyborów wydziałowych. — Na członków komisyi redakcyjnej, wybrano po wydziałach J. Platschka, Scholla, J. Mannheimera, Purtschera, Steina, Calla, Podlewskiego, 5 zaś i 8 wydział, nie wybrał jeszcze.

Do 2go wydziału podług wniosku Sierakowskiego (co do stanu prowincyi) wybrano Trojana, Smarzewskiego, Lapera, Riegera, Bieleckiego, Gleispacha 1, 5 i 8 jeszcze nie wybrały. Prezydent wzywa do rychłego dopełnienia brakujących wyborów.

Prezydent wzywa wydział redakcyi stenografowanych doniesień i prezydujących stenograficznego biora, na naradę o 6tej godzinie wieczorem.

Prezydent zapowiada interpelację deputowanego Goldmarka.

Goldmark: Pozwala sobie zapytać wy-

**

sokie ministerjum, czyli i jakie kroki rząd przedsięwziął, aby zapobiedz wdzieraniu się Moskali do Multan i Wołoszczyzny, i aby zabezpieczyć prawa tak nasze, jako i onych krajów, nakoniec co ministerjum wie o wejściu Moskali na Wołoszczyznę.

Dobblhof: Doniesienia o wtargnięciu i sile Moskali, są niekokładne i sprzeczne wedle tego jak od tej lub onej pochodzą strony, ministerjum przeto posłało z zapytaniem do rosyjskiego posła w Inspruku, i musi wstrzymać się z odpowiedzią do powrotu kuryera.

Goldmark: Czyli nie ma doniesień konsularnych?

Dobblhof: Przybywają codzień z Jas i Bukarestu.

Goldmark: Czy one potwierdzają doniesienia dzienników o wkroczeniu Moskali, i czy donoszą o przedsięwzięciu środków do zabespieczenia interesów Austryi?

Dobblhof: Dopóki nie ma nic pewnego o zamiarach wkroczenia Moskali, nie można przedsięwziąć nic stanowczego, co się zaś tyczy postępowania austryackiego rządu, nie tu miejsce ani czas potemu, aby wszystkie środki publicznie wyliczać, dla zaspokojenia przecież deputowanego może minister zawiadomić, że rząd turecki już przedsięwziął kroki stanowcze.

Machalski: Pozwala sobie także wrócić do wczorajszego wniosku i prosić ministra o objaśnienie, względem galicyjskich gubernatorów.

Dobblhof: odkłada do jutra, tłumacząc się tem, że nie dawno objął urząd, i przy natłoku spraw nie mógł się o tem dowiedzieć. Udanie się mowcy do Pillersdorfa, o wyjaśnienie doznaje w izbie oporu.

Pillersdorf: Urzędnik jest na urzędzie, dopóki mu go nie odbiorą. On (Pillersdorf) przynajmniej nic o tem nie wie, aby Hr. Stadion nie był już gubernatorem Galicyi.

Machalski: Wczora hr. Stadion oświadczył, że nie jest gubernatorem Galicyi.

Stadion: przed trzema tygodniami podał on o dymisyę i na jednem z poprzednich posiedzeń doniosł tu o tem (powszechna wesołość.)

Claudi: Przy wczorajszych zapytaniach nie widział ministra wojny, więc teraz ośmiela się zapytać, jakie kroki ministerjum uczyniło, i co przedsięwzięło względem kary-godnego postępowania wojskowości w Pradze? Wojsko nie chciało uznać narodowego komisarza Mensdorfa komenderującym jenerałem, a przeto zbuntowało się.

Minister wojny: Zaprzecza twierdzenie mowcy; że wszystkich doniesień narodowej komisyi, to tylko okazuje się, że jenerał Mensdorf widząc, że ustąpieniem z obiętego naczelnego dowództwa, wywrze wpływ zbawienny, sam oddał komendę jenerałowi Windischgrätzowi, — z resztą zażądano już przesłania wszystkich aktów.

Claudi w imieniu narodu.....

Loehner: Mowca niech o narodzie nie mówi ciągle.

Claudi: Naród czeski nie może poprzestać na odpowiedzi p. ministra wojny, dopiero co słyszanej.

On (mowca) miał udział we wszystkich prawie zdarzeniach pragskich, i był tam obecnym.

Teraz zaufaniem komitentów powołany do tej izby, ma za najświętszą powinność z urzędowego stanowiska swego udzielić i donieść wszystkie fakta, na które patrzył; — a dowiedział się z ust hr. Kevenhüllera, że wojsko tam otwarcie oparło się temu, aby kto inny niem dowodził. (W Dalszym ciągu posiedzenia, dyskusya nad dziennym porządkiem doszła do §. 32. — Odroczono ją do jutra. Potem postanowiono, aby w Piątek cała izba *in corpore* obecną była na uroczystości za poległych w marcu.)

Rieger popiera mowę Claudego i wyznaje, iż go Mensdorf upewniał, że nie jest w stanie przyjąć komendy, bo wojsko nikogo prócz Windischgrätza słuchać nie chce.

Kudlich: To są obrady, nie zaś interpellacye, takowe powinny być naprzód przez deputowanego wniesione, i podług regulaminu przedsiębrane. Wnosi porządek dzienny. (Przyjęto.)

Mayer jako sprawozdawca regulaminu wstępuje na trybunę. §§. 22. i 23. przyjęto. Gobbi przemawia za utrzymaniem dotychczasowego sposobu rozdzielania biletów na galeryą. Wniosek profesora Trosta względem zamawiania biletów, a wstrzymania przeto sprzedaży tychże, uważa za niepraktyczny, wystawia korzyści dotychczasowego postępowania, i mówi, że się 600 biletów codzień wydaje 150 deputowanym, a 450 publiczności.

Violand: Jeżeli kto wyobrazić sobie życzy nadużycia, jakie się przy sprzedarzy biletów dzieją, to niech tylko uważa w pobliżu budynku sejmowego, a będzie już o 9 wieczór czekających widział na rozdawanie biletów, które się dopiero na drugi dzień rano odbywa. Wnosi zatem wolny wstęp bez biletów tem bardziej, że przy obradach wydziału bezpieczeństwa, gdzie podobnie postępowano, ciągle był porządek na galeryach i korytarzach. Füster przemawia za prośbą uczniów, oni bowiem chcą tutaj znaleźć praktyczną szkołę przyszłego działania; nie lubi on żadnych wyjątków, ale jeżeli uczniowie w Marcu zrobili wyjątek, powstając przeciw absolutyzmowi, to i dla nich można ten wyjątek zrobić, zresztą oni się i 30ma biletami kontentować będą. (Bravo.) Scherzer chce, aby ze 150 biletów posłom wydawanych 30 dla uczniów ujmować. Goldmark: O ile mu wiadomo zarzut ten, że przy teraźniejszym systemie tylko pięści i pełne sakwy dobrze wychodzą, jeszcze nie został zbitym. Życzy sobie więc, aby deputowanym więcej biletów dawać, ażeby przez dalsze rozdawanie publiczności dostanie tychże ułatwić. Neuwall: Ponieważ dotychczasowe doświadczenie nie jest zadowalniające, więc dobrzeby było zrobić próbę wnioskiem Violanda, i na jakiś czas wolny wstęp zostawić.

Borrosch wnosi, aby 50 biletów uniwersytetowi i tyleż mieszczanom do rozdzielenia zostawić. Muszil mniema, aby zostawić tę uciechę sprzedawcom. Porównywać sejm z wydziałem bezpieczeństwa nie można, bo tam galerye podług wiedeńskiej gazety nieraz próżne były.

Goldmark: Że podania są nie prawdziwe (głosy, do porządku!)

Umlauft uznając zasadę bezwzględnej jawności, musi poprzeć wniosek Neuwalla.

Szabel jest także za najbezwzględniejszą jawnością; ale pyta, czy takie postępowanie prowadzi do niej. Za główną rzecz sądzi, aby rozdawanie biletów działo się bez względu na stan i stopień, i niepojmuje, jak może rozdawanie biletów nadwerężać zasadę bezwzględnej jawności.

W dalszym ciągu tej mało ważnej debaty wnosi Mayer, aby kwestorowie podali na piśmie sposób rozdawania biletów, aby izba mogła przystąpić do stanowczej uchwały.

Zgromadzenie postanawia, aby 30 biletów wydawać do rozporządzenia wydziału akademickiego — inne zaś wnioski odrzuca.

Gdy potem żądają podobnych uwzględnień, Neumann dla wydziału miejskiego, Goldmark dla wydziału bezpieczeństwa, Gobbi dla gwardyi narodowej, Violand dla załogi, uważa Mayer, że zgromadzenie uniknie wszelkich zachodów, odstępując codzień wydziałowi studentów 30 biletów z należących sobie 150ciu, na co Fürster i izba przystaje. Gdy Dylewski i Palacki radzą zakończyć tę debatę uwłaczającą godności i celom zgromadzenia, przystępuje izba do głosowania nad paragrafem, i ten w pierwiastkowem brzmieniu przyjmuje, usuwając uchwalone wprzód zmiany. §. 25. przyjęty bez dyskusyi. Przy §. 26. zapytuje Umlauft, czy do krótszego niż 3 dni wydalenia się, potrzebnem jest zezwolenie prezydenta.

Zaprzeczają temu, i przyjętą zostaje poprawka §., w tych wyrazach: „Chcąc się wydalić z Wiednia, nie dłużej jak na 3 dni.“

Na pytanie jednego z deputowanych, co czynić z deputowanymi, uchylającymi się od swej powinności i nie uczęszczającymi na posiedzenia, odpowiada Dylewski, że to należy zostawić sumienności deputowanych.

Przy §. 27. Na uwagę jednego deputowanych, że deputowani z odleglejszych krajów, jako to: z Galicyi lub Dalmacyi potrzebujące 5 do 6 dni podróżować, nie będą przeto na równi z innymi blizej zamieszkałymi; przyjęte są wyrazy: Jeżeli wydalenie się nie trwa dłużej jak pół miesiąca, nie licząc podróży tam i na powrót.

Borrosch żąda, aby za każdy dzień wydalenia odciągać płacę dzienną, kto jedzie, czyni to w interesie własnym.

Cavalcabo sprzeciwia się — bo każdy może oddalić się na dzień, a to ciążyłoby najwięcej na deputowanych z prowincyi.

Wniosek Borroscha odrzucony.

Umlauft: chce oznaczenia czasu na jaki deputowany może oddalić się.

Strobach: chce oznaczenia czasu w jakim deputowany ma wrócić.

Oba wnioski pominięte.

§. 28. przyjęty. Równie §§. 29, 30 i 31.

Przy §. 32 wnosi Florjan, aby przynajmniej połowa deputowanych obecną była dla ważności uchwały, bo i sejm, w tej dopiero liczbie uznał się za ukonstytuowany.

Borrosch chce trzech części całej Izby do uchwały, a połowy więcej jednym do otwarcia posiedzenia. Mówi potem budująco przeciw nagleniu i zabezpieczeniu praw mniejszości.

Brestl sprzeciwia się temu, inaczej trzebaby zawisać od mniejszości, z której tylko kilka członków potrzebowałoby być nieobecnymi, aby uniemożebnić powzięcie uchwały

Borrosz sądzi, że się to prędzej stać może jeżeli zawsze połowy do uchwał potrzeba będzie. Uchwalają, że do zaczęcia posiedzenia 750, do uchwały zaś 192 deputowanych obecnych być powinno. Goldmark żąda oznaczenia, kiedy posiedzenie odłożyć można co, jak się we Frankfurcie przekonał bardzo jest potrzebne.

Mayer: Ponieważ nikt nie ma prawa takiej odwłoki, a sejm sam swoje najbliższe posiedzenie oznaczyć może, więc taka odwłoka jest niemożliwa.

Goldmark: I we frankfurtskim regulaminie nie było tego pozwolenia, a przecież nieraz musiał to prezes czynić. Za wnioskiem jednego z deputowanych, przedmiot ten do obrad nad §. 54 zachowano.

Borrosch chce, żeby przy zaczęciu i zakończeniu posiedzenia imiona obecnych członków czytać i wyrachowuje że takie czytanie tylko 12¼ minutby trwało. (Śmiech)

Rieger: wnosi żeby następujący rozdział dla tego że długi na jutro odłożyć. (Przyjęto.) — Na końcu odczytano zaproszenie sejmu przez wydział mieszczan, gwardyi i uczniów, aby uroczystość na cześć poległych w marcu ofiar za wolność, swoją przytomnością zaszczycił. (Jednogłośne brawo!) Uchwalono żeby się zgromadzenie w piątek o ¾ na 8 w sali sejmowej znajdowało a ztamtąd w orszaku udało się na Glacis. Aby jedność w wydziałach zaprowadzić, uchwalono, żeby każdy wydział o 9tej godzinie zgromadzał się, a z tamtąd o 10tej godzinie do sali sejmowej wchodził.

Drukiem Piotra Pillera.